

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 25. Maja. — Dziś zrana pomiędzy 5 a 6. godziną panowała tu burza jakiej dawno niepamiętają. Wieczorem dnia poprzedzającego już się zaczęły zbierać chmury koloru żółto zgnilego, ale księżyc zdawał się rozpędzać chmury, tak że niebo było pogodne, pomimo gorącego i dusznego powietrza. Zrana atoli burza buchnęła gradem ogromnej wielkości, który wiele szkód narobił po ogrodach w mieście i okolicy, tudzież w oknach i dachach. Widzieliśmy cierplarnie, w których samych szyb grad potłukł za 500 tal. Burza ta nie trwała dłużej nad 10 do 15 minut. Po ulicach leżał grad jeszcze kupami przez kilka godzin.

Sprawy sejmowe.

Przy dalszych obradach na posiedzeniu kuryi trzech stanów odbywaniem dnia 17. Maja deputowany Plagemann utrzymywał, że nędza powstaje z wolności chwytania się każdego sposobu zarobkowania. Wolność tę porównywał on z korytem rzeki, które o tyle tylko zbawienne skutki przynosi o ile nieprzestępuje swoich brzegów. Deputowany Diergardt utrzymywał, że nędza wzrasta z niedostatecznego wynagrodzenia pracy i z niereprezentowania w nędzy interesów materyalnych. W Anglii mówią: »Niedostatek pracy rodzi nędzę, nędza rodzi ducha niespokojnego, duch niespokojny rodzi brak bezpieczeństwa — i tak się kończy koło kłopotliwe, bo brak bezpieczeństwa rodzi znowu niedostatek pracy.« Mówił on, że ehodowanie lnu bardzo podaje zatrudnienie na zimę i len przedzójby się przyczynił do wyniszczenia nędzy jak kartofle, których ludzie więcej spożywają przez picie, to jest w gorzałce, aniżeli przez jedzenie. — Deputowany Facilides uważał za bardzo pożyteczne kassy oszczędności a szczególnie na wzór niejakiego Liedke w Berlinie. Chciał nawet wnieść o zaprowadzenie po komunach całego kraju kas podług systematu Liedkego, tylko że nie znalazł 24 członków w zgromadzeniu, którzyby byli tego zdania, że jego wniosek zasługuje na roztrząsanie. Deputowany Auerswald oświadczył, że zapobieżenie obecnej biedzie uznano już dawno w zgromadzeniu, za najspieszniejszą sprawę, dla tego nienależy mieszać do niej innych rzeczy.

Kommissarz królewski mniemał, że jedyną przyczyną biedy nieurodzaj, z nieurodzaju powstała wielka drożyzna. Zaopatrywanie ludzi w sposobność do pracy niezapobiega drożyznie. Rząd już zarządził, aby nie przyszło do zupełnego braku żywności; środków jednakże w obliczu całych Niemiec wymienić niemożę. Od sejmu przychodzi wniosek, aby zapobiegać niedostatkowi pracy; prawda że nieurodzaj zrodził drożyznę, a drożyzna zrodziła ujmę pracy. Mniej ludzie potrzebują wyrobów fabrycznych, fabryki potraciły odbyć i porozpuszczały wyrobników. I rolnik mniej jest wstanie zamieścić najemnika. Jak zaś osobom prywatnym tak i rządowi zmniejszyły się dochody i prawie sam rząd zostaje napędzonym do podobnych oszczędności. — Rząd musiał rzekać się dochodów, a przecież stara się o nagromadzenia zapasów żywności; pomimo to powymyślał dla wyrobników niezatrudnionych rozmaite roboty. Może tu i owdzie mniej przy pracach rządowych tego roku zatrudniono ludzi jak w zeszłym, lecz biorąc w ogóle wszystkie roboty przez całe państwo daleko więcej ludzi pracuje na najem u rządu, jak w latach poprzednich. Kommissarz ministeryalny jako dyrektor wydziału handlowego, fabrycznego i budowli pan Pommer-Esche oświadczył, że co rok milion talarów przeznaczony bywa na zatrudnienie wyrobników, ten i w tym roku nie został zmniejszonym. Prowincja pruska dostała przydatku 150 tysięcy, a drugie po 100 tysięcy talarów. Prócz tego 1½ miliona talarów rozechodzi się ze strony rządu pomiędzy wyrobników przy budowaniu dróg żwirowych. Nadto król w ostatnich czasach na mniej pilne budowy, byle lud zatrudnić, powyznaczał na prowincję po 40 do 50 tysięcy talarów. Na budowy w ogóle jest jeszcze do dyspozycji 9 kroć sto tysięcy talarów. Prócz tego przez wzgląd na biedę w obe-

cnym roku przeznaczono 7 kroć sto tysięcy talarów na robotę około kanałów i spławów rzecznych. Budowę twierdz w Poznaniu, Królewcu, Olecku, Minden i Kolonii wyczerpną tego roku 8 kroć sto tysięcy talarów, a ulepszenia nad Brdą i u Schwarzwasser do 100 tysięcy talarów. Jeżeli zaś sejm podług wniosku wydziału zanieśnie prozbę do króla, aby aż do żniw więcej jeszcze wyłożył i ludzi zatrudnić, z pewnością król przychyli się, o ile tylko stan finansów dozwoli.

Prawie jednogłośnie przyjęło zgromadzenie wnioski, aby wnieść do króla o zatrudnienie aż do Sierpnia klasy wyrobniczej robotami publicznymi. Zajęto się wnioskiem Donimierskiego, ażeby ze składów i magazynów handlu morskiego, oraz innych rządowych, o ile rząd sam dla siebie nie może potrzebować zapasów, resztę sprzedać ubogim po tańszej cenie. Wydział wniosku tego niepopierał.

Deputowany Donimierski oświadczył, że jakkolwiek jego wniosek przez wydział niepoparty, przecie gdy wiadomo, że rząd ma większe zapasy, jak mu potrzebne, powinienby nimi zaopatrzyć biedniejsze okolice; należałoby pod tym względem zwrócić uwagę i na zapasy osób prywatnych.

Kommissarz sejmowy doniósł, że co do zapasów wojskowych, już wydano takie samo rozporządzenie jakie ma na względzie wnioski. Z handlem morskim jest co innego; on ciągle zakupuje żyto dla swych wielkich młynów i zaraz z niego sprzedaje mąkę. Przepisywać ceny handlowi morskiemu nie można, boby go osłabiono, boby zniweczono jego dobre usługi gdyż ciągle się przyczynia do zniżania cen mąki, a stąd i zboża.

Co do zapasów wojskowych komissarz rządowy Reyer i komissarz sejmowy oświadczyli jeszcze, że oprócz niektórych mało znaczących zapasów w prowincjach zachodnich, gdyż się król jeszcze nie mógł zdecydować czy tam będzie wielka rewia lub nie: władza wojskowa poustępowała władzy cywilnej wszystkich swoich zapasów, zaprzestając na zapewnieniu, iż po żniwach odbierze taką samą ilość zboża. Nadto władza wojskowa dla ministerstwa skarbu zakupiła za granicą 2 tysiące łasztów zboża.

Wnioski deputowanego Linau o przywrócenie podatku od mliwa, a rozdanie go na korzyść ubogich, oraz Heliodora Skorzewskiego o otworzenie składki po powiatach, nie znalazły takich 24 członków coby żądali ich rozpoznania i upadły zaraz po odczytaniu.

Deputowany Grunau utrzymywał, że wyrobnik dostaje zwykle zbyt szczupłe wynagrodzenie za pracę i zaczął przemawiać do serca deputowanych, aby każdy podwyższał jak może płacę najemnika. Lubo jego słowa były pełne uczucia i prostoty, przecie tak się niepodobają, że mu ciągle przeszkadzano, jeden głos się nawet odezwał, że zgromadzenie jego nauk niepotrzebuje. Powiedział Grunau, iż przyjdzie czas, że pożałują wszyscy tego, iż bardzo mało się troszczyli o wyrobników, ale nikogo nieporuszył dla zbyt wielkiego chałasu, musiał znieść z mównicy.

Po ukończeniu rozpraw nad środkami zapobieżenia obecnej biedzie z porządku dziennego odczytano wniosek Tschockiego. Siebiga i Wernera o powołanie do sejmu nieprzypuszczonego przez rząd hrabiego Edwarda Reichenbacha. Rzecz się ma tak: deputowanym stanu rycerskiego został obrany w Brzegu Oskar Reichenbach, jego zastępcą pierwszym Edward Reichenbach, zastępcą drugim radzca ziemiański Hoffman. Ponieważ Oskar był dziedzicem dopiero od lat siedmiu, przeto wniesiono o dyspensę do króla z powodu krótkiego posiadania. — Tymczasem Edward Reichenbach został oskarżony o rozsiewanie pisma Karóla Heizena pod napisem Weniger als 20 Bogen (mniej niż 20 arkuszy) i z tej przyczyny pociągnięty do sądu kryminalnego o obrazę majestatu. Naczelný prezes Szląska zarządził zaraz nowy wybór. Obadwa Reichenbachowie i dwóch innych posiadaczy dóbr, protestowali przeciw nowemu wyborowi, lecz zjechało się 19 innych obywateli i obrali hrabiego Strachwitza. Oskar Reichenbach nie dostał dyspensy, a Strachwitz pojechał na sejm. Hrabia Edward po-

dług zdania powiatu jest niepoślakowanym, jego wybór na zastępcę był pierwszym jak Strachwitza, azatem powołanym być powinien.

Wydział atoli zważywszy, że ocenienie poślakowania lub niepoślakowania według prawa należało do naczelnego prezesa, że poślakowanie nie było wcale zdefiniowanym, że nie znano żadnych przepisów względem jego wyrzeczenia, że przy zawikłaniu każdego deputowanego w sprawę o obrazę majestatu, zwykle uważano za poślakowanego, przeto naczelny prezes nie postąpił przeciw prawu, a wniosek petycyi o powołanie hrabiego Reichenbacha niezasługuje na uwagę.

Za wnioskiem podających mówili rozmaici deputowani. Podający zaś Tschöcke przytoczył, że cała sprawa kryminalna o to wytoczona, że hrabia Edward Reichenbach pożyczyl czy podarował komuś książkę zakazaną. Z podobnych zbrodniarzy winnych obrazy majestatu składa się prawie sejm cały.

Minister sprawiedliwości Uhden oświadczył, że rzecz ma się inaczej, bo nie o danie drugiemu zakazanej książki chodziło, ale o rozszerzanie książek zmierzających do wzniecenia rewolucyi, lubo jest i obraza majestatu. Co do poduszczania rzecz nieukończona i nie masz nikogo w zgromadzeniu, coby czytał akta, azatem trzeba się tymczasem na sąd spuścić.

Deputowany Vinke uczynił uwagę, że sprawa Reichenbacha bardzo ważna, że o niej mówili tylko deputowani szlasy, że czas obrad już się za daleko posunął, a nakoniec wniósł, aby ją odroczyć do następnego posiedzenia. Ponieważ odezwały się zdania o ukończeniu od razu, przeto przyszło do głosowania i okazało się 262 głosy za odroczeniem, a tylko 216 za ubiciem całej sprawy w ciągu odbywającego się posiedzenia.

Nazajutrz dnia 18. Maja na posiedzeniu téjże kuryi trzech stanów, po odcytaniu protokołu, deputowany Schenkendorf odczytał redakcyą petycyi do króla względem zapobieżenia obecnej biedzie, a deputowany Katte redakcyą petycyi względem zmian w regulaminie obrad. Gdy miano przystąpić do sprawy Reichenbacha, komissarz sejmowy oświadczył, że petycja przez trzech deputowanych wniesiona, nie może się zamienić na skargę przed królem na naczelnego prezesa szlaskiego, gdyż to był interes jednej tylko prowincyi, azatem nienależący do sejmu połączanego. Jednakże jeżeli naczelny prezes trzymał się zasady mylniej, natenczas przeciw samej zasadzie wolno sejmowi wystąpić z zażaleniem.

Hrabia Renard wystąpił w obronie naczelnego prezesa, że musiał odstąpić hrabiego Edwarda Reichenbach i w obronie Strachwitza, że jako jednoznacznie obrany i przez króla zatwierdzony musiał na sejm zjechać.

Deputowany Schneider utrzymywał, że gdy król niezatwierdza wyborów jak to wyrażnie opiewa rozkaz gabinetowy z 20. Listopada 1820. przeto Reichenbach nie został dla tego wykluczonym od sejmu, iż mu brakowało zatwierdzenia, lecz dla tego, iż go naczelny prezes uważał za poślakowanego. Téj strasliwej władzy prezes wcale nie ma, ponieważ wyrok sądowy okazał, że nie jest poślakowanym, przeto wyrok naczelnego prezesa jest bez wagi, upadł i Reichenbach ma prawo zasiadania w sejmie.

Deputowany Vinke dodał, że podług oświadczeń komissarza sejmowego, Naczelny prezes powinien tylko uważać, czyli przy oborze zachowano formalności. Ma on wylęcać osoby poślakowane, ale niewolno mu wyrokować, kto za poślakowanego uważanym być winien. Byłaby to jak dobrze nazwał Schneider strasliwa władza w ręku Naczelnym prezesów. Komissarz sejmowy odparł, że skoro Strachwitz został powołanym, jego obór trzeba uważać za spełniony do końca a Reichenbacha tylko za rozpoczęty, i stąd lubo Reichenbach zostaje niepoślakowanym, przecież niema prawa zasiadania w sejmie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 21. Maja. — Markiz Normanby dziś wyjeżdża wraz z małżonką do Londynu, ale za czternaście dni powróci i obejmie znów posadę swą poselską przy dworze tuileryjskim.

Izba deputowanych zajmowała się wczora projektem do prawa względem poczt i odrzuciła artykuł 1. stanowiący pewien roczny kredyt dla ważniejszych stacyi pocztowych. Ograniczono się na przyjęciu artykułu drugiego, którym dozwala się ministerstwu kredyt 157,000 fr. na rok 1847., a 350,000 fr. na rok 1848., ażeby utrzymać stacye na drogach zwirowych, które równolegle położone są do kolei żelaznych. — Izba parów przyjęła projekt do prawa o kapitule w St. Denis głosami 109 przeciw 59.

Dziennik sporów donosi, że papież rozkazał ogłosić budżet, i że duchowieństwo klasztorne zaliczyło rządowi kilka milionów skudów. Jeżeli to się potwierdzi, natenczas niedostatek w skarbie zakrytym zostanie.

Książę Hieronim Bonaparte najstarszy syn byłego króla westfalskiego, umarł niedawno we Florency, licząc lat 33. Doktor Lallemant poznał się zaraz w początku na jego chorobie i oświadczył, aby jechał do wód Vernet w niższych Pireneach. Jego ojciec i jego wuj, król wirtenberski prosili króla Francuzów o pozwolenie, aby mógł zwiedzić wody pirenejskie we Francyi. Ale Ludwik Filip niepozwolił. Widać, że się obawia nawet śmiertelnie chorujących napoleończyków.

Na przedwczorajszym posiedzeniu izby parów rosprowadzając nad pro-

jektem do prawa o kapitule w St. Denis zajął głos pan Portalis sprawozdawca komisyi i odpowiadał na zarzuty pana d'Alton-Shee. Nie pojmuje, rzekł on, jak można układać statystykę sumnienia kraju. A chociaż nie postrzegamy szczególniejszej gorliwości w dopełnianiu religijnych obowiązków, nie możemy z tąd jednak wnosić, że większość Francuzów odpadła od wiary swych ojców. Mówią o obłudzie, ale to jest cechą wieku. Pan d'Alton Shee na to oświadczył, że jeszcze z wielkiem umiarkowaniem mówił o tym przedmiocie. Hrabia Montalembert bronił projektu z poprawką komisyi. Rząd według jego zdania, ma podwójną drogę otwartą, jedną prostą, prowadzącą do celu, powinien uznać niewłaściwość swą w rzeczach religijnych, ale nie rozumie pod tym względem obojętności. Tą drogą poszły wszystkie wolne narody, natę znajdują się Stany Zjednoczone. Prawda, że to katolików z początku obruszyło, ale w krótkie ochłonęli, a natenczas władza mogła się wspierać na dwóch potęgach, na wierze i wolności. Oprócz téj drogi jest druga kręta, posiana cierniem i głogiem i tą poszedł rząd. Żałuje tego, ale jako katolik pociesza się, ponieważ sądzi, że tym sposobem kościół otrzyma wcześniej i pewniej wolność. Dla téj wolności trzeba cierpieć, każdy wie co dla siebie kościół żąda. Jasno to żądanie oświadczył list arcybiskupa z Lyonu wydrukowany w Rzymie, a brzmi jak następuje: «wolność dla swych praw, wolność w stosunkach do Rzymu, wolność nuczania i wolność religijnych zakonów.» Jeżeli w projekcie nie dopatruje żadnego dobrodziejstwa, to też w nim nie masz żadnego niebezpieczeństwa. Mówią o powiększeniu jurysdykcji kapituły St. Denis, jeżeli jest to zamiarem rządu, potrzeba na to nowej buli, a to nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem. Równie nie wierzy, ażeby rząd miał zamiar zrobić z téj kapituły narzędzie polityczne, bo z duchownych tworzyć narzędzie polityczne, jest to samo co ich oddać na zniszczenie. Jeżeli projekt przyjętym zostanie, cieszyć się będzie, ponieważ zaprowadza zasadę chwalebna, jeżeli zaś przepadnie w izbie deputowanych, przynajmniej oddano hold w projekcie wszechmocności stolicy apostolskiej. — Zachowawca pieczęci Hebert zadowolili się słowami przeszłego mówcy, ale nie zgadza się z powodami, które przypisywał rządowi, iż chce uznać wszechmoc stolicy rzymskiej. — Markiz Boissy oświadczył, że się niezgadza z projektem, gdyż kapituła ma być założoną w sąsiedztwie instytutu młodych panien, takie miejsce nie zgadza się na seminarium dla biskupów i na instytut dla młodych duchownych. Dalej ganił projekt już z tego powodu, że Montalembert ultramontańczyk oświadczył się za nim.

Rodzina kapitana Gudina ma zamiar ogłosić go sądownie za pozbawionego zdrowych zmysłów, ale na próżno, bo nikt temu nie wierzy.

Posel nasz w Londynie pan Jarnac przysłał depesze do ministerstwa spraw zagranicznych, przy których załączona jest nota dyplomatyczna lorda Palmerstona i dotyczy instrukcyi danych admirałowi Napier, w moc których ma admirał natychmiast rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw powstańcom portugalskim, ponieważ stan obecny w Portugalii szkodliwy wpływ wywiera na handel angielski. Ważnej téj wiadomości udzielił pan Guizot gabinetowi.

Gazette des tribuneaux donosi dziś, iż sąd zajął się instrukcyą processu przeciw osobom aresztowanym przed kilku dniami, obwinionym o zamachy polityczne. Ze śledztwa okazuje się, że istnieje związek republikański, który dąży do wybuchu podobnego, jak pod Blanquim i Barbetem w roku 1839. Bomby napełnione palnemi materyałami, miały być wrzucone pewnej nocy do publicznych rządowych gmachów, a w czasie wybuchłego pożaru na kilku miejscach. miało się powstanie na trzech punktach Paryża organizować. Władza zabrała wiele papierów i materyałów palnych aresztowanym.

Pan Parmentier, którego chcieliby uznać za winnego dla uratowania generała Cubieres, wydał usprawiedliwiający pamiętnik i rozdał go pomiędzy parów i deputowanych. W nim stara się dowieść 1) że nie było potrzeby przekupstwa, dla otrzymania kopalni soli w Gouhenans, a więc były minister budowl publicznych pan Teste w niczem niezawinił, 2) że generał Cubieres pod pozorem konieczności przekupstwa dla otrzymania pewnej liczby akcyi, chwycił się tego fortelu na własną korzyść, a więc dopuścił się oszustwa.

Kapitan i adjutant króla, który się dopuścił oszustwa w lausnechta, nazywa się Gudina, syn generała tegoż nazwiska z czasów cesarstwa.

Niedawno zmarł markiz Aligre, jeden z najbogatszych dziedziców francuzkich rozporządził w dziwny sposób swym majątkiem. Krewni otrzymali tylko cząstki obowiązkowe, a natomiast inni zostali chojnie przez niego obdarzeni. I tak panna Falcon, dawniej śpiewaczka, która nagle głos straciła w roku 1840., otrzymała 50,000 fr. gotowizną, oprócz tego roczną rentę 5000 franków i kamienie, w której mieszkała dotąd, a była własnością spadkodawcy. Kilka milionów przeznaczył na zakłady dobroczynne, to dla osób podupadłych, co tém bardziej zadziwia wszystkich, iż za życia był niezmiernie skąpy i nikomu nie chciał dać ani grosza na wsparcie. Ograniczał się tylko na koniecznych wydatkach dla siebie. Intendantowi swemu nic nie zapisał, mówiąc, że ten o sobie pamiętał za życia jego, stary zaś sługa pobierał będzie roczną rentę 6000 fr.

Marszałek Bugeaud połączył dn. 13. Maja wszystkie kolumny wojska swojego pod Bardi Haniza i ruszył z nimi w głąb Kabylii.

N i e m c y.

Sztuttgart, 21. Maja. — W skutek wyroku sądu honorowego król wydał rozporządzenie pod dniem 10. Maja, mocą którego utracił stopień porucznika i prawo noszenia munduru armii porucznik Albrecht Stetten. Podał on do dyrekcji miejskiej zażalenie i ofiarował się na szpiega w tak niespokojnych czasach. (Gaz. Vossa.)

A u s t r y a.

Z Siedmiogrodzkiej ziemi, d. 4. Maja. — We fortecy Karlsburg osadzono teraz Katarzynę Kelemen, z domu Wurga, która była postrachem okolicy i rządu, a od lat 10 burzyła chłopów, aby nieodrabiali pańszczyzny.

Z nad granicy galicyjskiej, d. 22. Maja. — Kraków czuje teraz błogosławieństwo wypływające z zaprowadzonego podatku konsumcyjnego, monopolu tabacznego, podatku stemplowego i tym podobnych. Dla tego dziwić się nie można, że te zmiany wpłynęły nienajkorzystniej na umysł mieszkańców, którzy za czasów Rzeczypospolitej tak swobodnie pod względem handlu żyli.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Filadelfia, 29. Kwietnia. — Prezes zamiast pokój zawrzeć, rozkazał sześć nowych pulków ochotników wystawić, które mają wspierać generałów Scott i Taylora, pierwszego w pochodzie do stolicy Meksyku, drugiego do Saltillo. Armia Santany oprócz jazdy, cała zdeorganizowana. Jednak Santana zdaje się chcieć stoczyć jeszcze walkę o stolicę. Podobno na drodze pomiędzy Jalapa i Puebla zajął silne stanowisko i wzmocnił je w wąwozie. Tak czeka na generała Scott. Sądzę, że nigdzie Meksykanie nie dotrzymają pola, ponieważ poddanie się Vera Cruz i klęska pod Buena Vista rzuciła postrach na cały kraj, i tylko stronnictwo wojskowe i lud nieświadomy, jest za wojnę. Zatrudniamy się teraz zabieraniem amunicji wszelkiego rodzaju i armat przez nas ulanych dla Meksyku. Dotąd zabraliśmy 8 armat pod Resaca de la Palma, 20 pod Matamoras, 50 pod Monterey, 400 pod Vera Cruz, 60 w Alvarado, w ogóle 538 armat. Gdyby Santana mógł działać z własnej woli, przyjąłby teraz podane warunki przez Stany zjednoczone; ale działać jest przymuszony w duchu nienawiści narodowej meksykańów i stronnictwa duchownego. Przez ostatnie popierany wdarł się do rządu i trzyma się dotąd. »Tylko po jego trupie, dostaną się wojska amerykańskie do stolicy!« i zapewne prawdę powiedział Santana; bo jeżeli się dostanie pomiędzy teksańskich ochotników, z których każdy niemal rości prawo do zemsty bądź za ojca, bądź za brata lub za dziada na Santanie, a więc tylko cudem może ująć zemsty. Niemal wszyscy poprzysięgli śmierć jemu, jakoteż generałowi Aryście, a marsz po jego trupie daleko może być łatwiejszym, niż się zdaje samemu Santanie. Znajduje się on w rzeczy samej być w kłopotliwym położeniu. Przed sobą ma wypadkami ośmielonego, zaciętego nieprzyjaciela, za sobą sprzyśniętych. Albo zginie na polu bitwy, albo z ręki tajnych związkowych. Wie o tym dobrze i broni się, jak nie-dźwiedz. Według ostatnich doniesień znajdował się generał Scott pod Hacienda Mango de Clava własności Santany, a żołnierze otrzymali na racie wyborne mięso wołowe. Tak wojna wojnę żywi. Wojska amerykańskie podług mojego zdania, staną za miesiąc w Meksyku. — Chihuahua obsadziły wojska amerykańskie pod dowództwem Donifana, a Santa Fe ufortyfikowano. Z Kalifornii także nadeszły wiadomości, powstanie utłumiono, a naczelnicy złożyli przysięgę wierności Stanom zjednoczonym. Żalują, że pozwolono im przysiąc i że nie powieszono tam wyższych urzędników. Rada rządowa z pięciu osób złożona (z 3 Meksykańów i 2 Amerykanów), oświadczyła, że do mieszkańców Kalifornii nie można mieć żadnego zaufania i że panowanie nasze trzeba tam utwierdzić na dostatecznej liczbie wojska. Pewien krajowiec rzekł do naszego generała: niepuszczaj się na żadnego mieszkańca w Kalifornii, są to łgarze i chultaje; niepuszczaj się też i na mnie, bo zadługo bawiłem w Meksyku i dla tego nie zasługuję na zaufanie (a był Peruńczykiem). Wojska też dostateczna liczba nadeszła, pokój jest zapewniony. Kalifornią zakolonizują podobnie jak Nowy Meksyk, bo nasi ochotnicy wyborni są rolnicy. Jeżeli wojna jeszcze przez 3 miesiące potrwa, natenczas Meksyk straci wszystkie swoje porty i tylko posiadać będzie góry i wyżyny.

Korespondencya dziennika Times z 1. Kwietnia daje szczegóły bliższe wypadków w Meksyku. Poruszeniem rewolucyjnym kierowała gwardya narodowa przeciw władzy Gomeza Farias, ustanowionego wice-prezydentem pod niobecność Santanny. Chciano oddać Gomeza Farias, by władzę powierzyć panu Pena y Pena. Zarazem gwardya narodowa domagała się zebrań nowego kongresu i wyboru nowego prezydenta i wice-prezydenta rzpltej. Zdało się, że to stronnictwo zwane Polkas, równie nie nawidzi Santannę jak Gomeza Farias, spodziewali się jednak, że Santanna nie wróci z wyprawy przeciw Amerykanom. Ale za powrotem jego poruszenie to ustało natychmiast, tak wielkim jest urok otaczający dotąd imię tego człowieka w jego kraju. Santanna stanął zaraz na czele rządu, od kongresu otrzymał pozwolenie zebrań 20 mil. dol. z dóbr duchowieństwa, które w tej chwili stanowią jedyny zasób kraju. Sądzę, że duchowieństwo, które sprzyja Santannie, na wykonanie tego środka pozwoli. Zarazem Santanna potrafił ułożyć nowy gabinet który dość zaufania budzi w kraju.

I n d y e w s c h o d n i e.

Czytamy w Times: Potwierdziła się wieść o wczesnej i gwałtownej śmierci Akbar-chana, który podobno został otrutym na rozkaz swego ojca. Ten czyn przeciwny naturze, tém jedynie można wytłumaczyć, że Akbar-chan starał się o podniesienie powstania przeciw własnemu ojcu, by jako przypuszczalny następca, zająć tron i wystąpić przeciw Anglikom. Korespondencya z Kabulu, umieszczona w Dehli Gazette, potwierdza wiadomość, że Akbar-chan należał do potężnej ligi, której ognisko w Teheranie, mające na celu najście Indyi angielskich z potężną armią. Yar Mahomed, szwagier Akbar-chana, i wielu naczelników Kandaharu, którzy do spisku należeli, otrzymali z Persyi znaczne summy; mieli oni połączyć swe wojska z wojskami Akbar-chana. Koncentracya tych wojsk w Dżellalabad, gdzie odbyto ich przegląd, potwierdza ową wieść. W każdym razie wiadomienia odebrane przez gubernatora jeneralnego, nie pozwalają o tém wątpić. W dniu 9. Lutego otrzymano wiadomość o śmierci Akbar-chana w Kabulu, ale tam nie wywołała ona żadnej sympatii. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zmarły oddawna żył w niezgodzie z swoim ojcem, który nie chciał słyszeć o wojnie z Anglikami, znając ich potęgę i będąc w czasie swjej niewoli doskonale od nich przyjętym.

Listy z Lahory donoszą, że prezydent angielski w tym kraju, pułkownik Lawrence, kieruje sprawami jego z wielką ostrożnością i zręcznością; stara on się nakłonić do posłuszeństwa naczelników górali, których charakter nie raz nakłania do powstań; zwykle kończą się te powstania na rozbojach popełnianych na osobach oskarżonych o sprzyjanie Anglikom. Stolica jest zupełnie spokojną, a oszczędność zaprowadzona w wydatkach, pozwala rządowi nadmiar dochodów poświęcać na ulepszenia w kraju. Pułkownik Lawrence zwiedził prowincye graniczące z Afganistanem. W Pechawer, którego zajęcia tak pragną Afganie, rozkazał on wypłacić żołnierzom Sików żołd zaległy i dać im nowe mundury, których bardzo potrzebowali.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

O przechowywaniu kartofli. Niespodziane odkrycie następczyło doświadczenie, że mączka kartoflana z pomiędzy wszelkich w innych ziemiopłodach zawartych, ma najtrwalszą zasadę wytrzymałości od zepsucia chroniącą, czego jawnym dowodem jest przypomnienie sobie pewnego włóścianina we wsi Zuradzie, w okręgu Olkuskim położonej, zachowanych w roku 1826. przez ówczasową dzierżawczynię kilka korcy kartofli w dole piaszczystym, z powodu zamarznięcia nie wydobytych, które w dniu 28. Kwietnia r. b. odkopał i wyjął 4 korce, w kształcie spleśzczonym, nieco wilgotnym, całą świeżość mączki kartoflanej, koloru białego przedstawiającym, do użycia na chleb, lub na kluski bez najmniejszej odrazy zdolnym. Skurka na tych kartoflach swjej naturalnej postaci bynajmniej nie zmieniła, a smak kaszy, klusek z tej mączki ugotowanych, pobudził miłe zadziwienie osób tego pokarmu używających. 22 lat czasu niezdolno zniweczyć tego nieoszacowanego owocu, któremu długotrwałe w ziemi zamknięcie od przystępu i wpływu atmosferycznego powietrza widocznie sprzyjało. Z tego zdarzenia, niedostatkiem chleba w tym roku wywołanego, wynika niewątpliwe przekonanie, że mączka z kartofli zamarzniętych osiągnięta, wysuszona, i na stósownych sitach lub pytlach z włókna oczyszczona, zastąpi innego rodzaju zboże, a nawet przy łatwości użycia i ujmującej delikatności smaku, wszelkim innym doskonałością swoją wyrównywa. Umysłne więc zamrażanie, lub wprost suszenie kartofli, przerabianie na mąkę, więcj odpowiada celowi swego przeznaczenia, jak onych przechowywanie w stanie świeżym, niepewne, zgniliznie albo też kiełkowaniu poddane, swoją naturą w niekorzystny rezultat zmieniające wtenczas prawie, gdy potrzeba. Narody tym pokarmem żywione w nieznośnym stawia niedostatku przednówek. Wódka i piwo z takiej maki nietylko byłyby doskonałsze, ale osiągnięcie tych trunków nadzwyczajną przedstawia łatwość, bez użycia nawet dodatku maki słodowej innego zboża, w gorzelnictwie nateraz używanego. Skutkiem takowego skoncentrowania części składających ten produkt i następnie przez proces chemiczny, otrzyma się syrop, a z tego większą ilość czystego spirytusu z oszczędnością czasu, siły i opał, oraz wywary dla bydła pozbawione pierwiastku oleju roślinnego, częstokroć przypalonego i przyrodzonej goryczy, staną się pożywniejszemi. Sama operacya fermentacyi winnej do piwowarstwa i gorzelnictwa wprowadzi nowe zadanie, od którego terazniejszy system opłaty od wyrobu spirytusu niebędzie wolny.

J. Widerakiewicz.

Piękny rys charakteru Piusa IX. — Przy końcu zeszłego miesiąca schwytali karabiniery między włóczękami się po ulicach Rzymu próżniakami, pochylonego wiekiem staruszka, w celu odesłania go na miejsce urodzenia. Lecz starzec przyprowadzony na policyę, począł gwałtownie powstawać przeciw temu wyrokowi, i złożył następujące zeznanie »Nazywam się Dominik di Ubaldo Guidi; urodziłem się w Mondolfo i dopiero przed kilku dniami przybyłem tu z Fano w zamiarze mówienia z papieżem. Za czasów mojej młodości, byłem w służbie u pewnej szlacheckiej rodziny która zwykle co lata niedaleko od stolicy, wioskę wynajmowała. Pewnego

razu wydalilem się w interessach służby ku głębokiej i od brzegów bagnistej sadzawce, dokąd za mną synek mojego pana, imieniem Giovanni, wesolo poskoczył. Z wielką radością przypatrywał się chłopak rybkom pływającym u spodu, i chcąc je ułowić, począł ręką pluskać we wodzie, a pośliznąwszy się, wpadł do głębi, podczać gdy ja byłem daleko. Niespodziewając go nigdzie, biegnę pełen trwogi na miejsce, w którym pozostał. Chłopiec był już bliskim utonięcia. Wyciągnęłem go na brzeg i ocalilem mu życie. Ten sam Giovanni jest teraz przez cudowne zrządzenie opatrności papieżem Piusem IX. Nie w innym tedy celu przybyłem z tak daleka piechotą do Rzymu, jak tylko aby go widzieć i mówić z nim w nadziei, że przynajmniej przy schyłku mego życia i w terażniejszym stanie nędzy, czyn ten wynagrodzić mi zechce. Zeznanie to, policja natychmiast doniosła papieżowi, który, że mu przypadek ten z jego lat młodzieńczych jeszcze dobrze tkwił w pamięci; starca do siebie przywieść rozkazał i sówicie go obdarował. Poczem wysłał go z własnoręcznym pismem do Sinigallii do krewnych swoich, i wyznaczył fundusz do pielęgnowania starca i córki jego aż do śmierci.

Mięso końskie wchodzi w Czechach w powszechne używanie. „Gazeta pragska“ donosi: „Krańcując po niektórych pismach czasowych wieści o nadzwyczajnym niedostatku w okolicach Karlsbadu, ponieważ tamże mięso z zabitych koni pożywane bywa, należy w ten sposób sprostować; iż nędza między uboższymi klassami w okolicach Karlsbadu bynajmniej jeszcze do tego stopnia jak w innych obwodach czeskich nie doszła; za jednak nie potrzeba istotnego głodu, aby się tak zdrowym pożywieniem, jakim jest mięso końskie, nie brzydzić. Powszechne uprzedzenia przeciw temu mięsu jest już równie w Karlsbadzie jak i w wielu innych miejscach przełamane, gdzie z powodu drożyzny i niedostatku ziemniaków, konina za wyborne jadło służy. Potrzeba tylko jeszcze potwierdzenia zwierczości, a każdy ubogi będzie sobie mógł za 2 krajce kupić publicznie funt koniny z tym samym bezpieczeństwem dla zdrowia, jak każdego innego mięsa. A że zwłaszcza w zimie nie brak koni, które aczkolwiek nieprzydatne do pociągu, są jeszcze dobre do zabicia; przeto osobliwie pora zimowa, kiedy nędza za zwyczaj największą bywa, zdaje się być stósowną do używania koniny.“

Wiadomości handlowe.

Z Białej dn. 16. Maja. — Siejba wiośniana już u nas po największej części ukończona, atoli potrzebowałyby czystych deszczów, których mało tu dotąd mamy; żyta zaś obeszłyby się bardzo bez deszczu, bo tak są bujne, że łatwo mogłyby powylegać; trzeba je nawet z rżnąć, chociaż w jesieni były spasane. — Przeciwnie zaś konieczna od ostrych wiatrów marcowych i zimna kwietniowego bardzo ucierpiała, i daleko mniej teraz obiecuje niż

z końcem zimy, gdzie bardzo pięknie wyglądała. — Ziemniaków nie wysadzą u nas jak zaledwie czwartą część tego zwykle, ale natomiast wysiesją daleko więcej żyta, jęczmienia i rozmaitych roślin strączkowych i łupiających. — Zboże i inne wiktualy poszły znowu ostatnimi czasy bardzo w górę, dziś płacą u nas za korzec pszenicy 12 do 14 zr., żyta 12 zr., jęczmienia 10 zr., owsa 5 zr., ziemniaków 4 do 5 zr., 30 kr. mon. kon. Cetnar mąki pszennej 9 do 11 zr., żytniej 8 do 9 zr. 30 kr. mon. kon. Jagiel i krup hreczanych brak u nas teraz całkiem; a gdy trochę jagiel pokazało się na targu, niedostał ich od 18 zr. mon. kon. za korzec.

Z Gorlic dn. 15. Maja. — Niedostatek i głód wzmagają się u nas coraz bardziej; a do tego posucha od miesiąca, tamuje wszelką roślinność i przedłuża przednówek. Wszystko to podnosi u nas od czterech tygodni ceny produktów, które niepamiętniej doszły już wysokości i ciągle jeszcze w górę idą. Zasiwy wiośniane wszędzie już ukończone; ziemniaki po większej części posadzone, lecz wszystko trzyma się przy samej ziemi: wcześniejsze zasiwy w wielu miejscach pożółkły, dużo ziarna nie zeszło; oziminy podrobniały; łąki zaledwie drobną pokrytą się trawą, tak iż na pastwiskach bydła nie napasie. Owo zgoła zupełna w roślinności zaszła stagnacja, i jeżeli deszcze rychło nie ożywią zaschłej i spieczonej ziemi, znikną wszelkie nadzieje rolnika.

Nie lepiej się dzieje i w sąsiednich nam Węgrzech. W Preszowie (Eperies) drożyzna, głód niesłychany. Zasiwy wiośniane słabo tylko wegetują, a oziminy w równinach się jeno utrzymały, po wzgórzach zaś prawie wszędzie liche. Większa część ludności (mimo czynnej zewsząd zapomogi) żyje sama tylko surogatem chleba i chwastami.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Dnia 22. Maja o godzinie wpół do dziesiątej umarł nagle w Berlinie tknięty apoplexią Tertulijan Koczorowski, jeden z najwyższych cenionych obywateli naszej prowincji. Mało ludzi równą żarliwością dla dobra publicznego, równą gotowością do wszelkich ofiar między nami się odznacza. Tertulijan Koczorowski służył krajowi ile tylko mógł; w obywatelstwie przechował się ślad niezatarty jego usiłowań ku zbliżaniu, jednoczeniu i naprowadzaniu umysłów na drogę wspólnych obowiązków. — Rodzinne i towarzyskie cnoty w całej pełni posiadał. Dobry mąż, dobry ojciec, dobry przyjaciel, pan dobry pozostawia po sobie wiele serc w żalu nieukończonych. Śmierć nie w podeszłym go wieku zabrała. Miał zaledwie lat 50. Był jednym z najgorętszych wielbicieli zasług śp. Karola Marcinkowskiego. Nie długo czekał, żeby pojsć za nim do grobu.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hipotecznej dóbr szlacheckich Korzkwy, pow. Pleszewskiego, w Wiel. Xięstwie Poznańskim położonych, zahypotekowane są 250 Tal., które Józefa Rokossowska z domu Czarnecka wedle zapisu notaryalnego z dnia 26. Lipca 1833. w asystencji i za zezwoleniem małżonka swego Władysława Rokossowskiego, od Barona Kottwita z Tuchorza zaciągnęła.

W obligacyi na dług ten wystawionej, ręczyła za kapitał, procenta i kosztą dobrami rzeczonymi Korzkwy, a w skutek tego, oraz na wniosek wierzyciela, został dług ten wedle dekretu z dnia 21. Września 1833 Rub. III. Nr. 14. do księgi hipotecznej zapisany.

Dziedziczka dóbr Korzkwy, Katarzyna z Szymanowskich owdowiała Ruga, przyznała, że powyższa wierzytelność jeszcze istnieje.

Dokument na dług ten wystawiony zaginął wraz z atestem rekognicyjnym w przedmiocie zahypotekowania długu tego przez były tutejszy Sąd Ziemiański na dniu 5. Października 1833. r. wydanym. Na wniosek spadkobierców Barona Kottwita i jego małżonki, a mianowicie:

Fryderyki Heleny Henryetty Charlotty Wilhelminy z Kottwitzów zamężnej Kozierowskiej kapitanowej, i

Fryderyki Ludwika Charlotty Renaty z Kottwitzów zamężnej Bandelow,

wraz z ich małżonkami wzywają się niniejszym wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessionariusze lub zastawnicy, albo też z innego jakiego tytułu pretensje do tej wierzytelności i do dokumentu na takową wystawionego, rościć mogą, aby się z takowemi najpóźniej w terminie dnia 7. Września 1847. przed południem o godzinie 10tej w izbie naszej instrukcyjnej przed deputowanym Keigel Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z pretensjami swemi prekludowani

zostaną, i amortyzacya starego i wydanie nowego dokumentu nastąpi.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1847.

Król. Sąd Nadziemiański.

Wydział processowy.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 1. Czerwca b. r. zrana o godzinie 9tej mają być przed Ur. Kurzhals Rendantem w kamienicy ulica Fryderykowska Nr. 37. rozmaite towary materyalne publicznie za gotową zaraz opłatą sprzedane.

Poznań, dnia 5. Maja 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Wydział Igo.

PRZEDAŻ.

Imienia nieruszyste do dziedziców po Wolfertach należące, tu w Poznaniu w starém mieście pod liczbą hipoteczną 386. i 387. przy Chwaliszewskim moście na rogu Szerokiej i Garbarskiej ulicy położone, mają być dnia 8. Czerwca r. b. przedemną z wolnej ręki najwięcej dającym przedane. Chęć kupna mających się zaprasza. Warunki kupna i przedaży u mnie przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 19. Maja 1847.

Jakób Krauthofer, Notaryusz.

Sprzedaż folwarku z wolnej ręki. Folwark w Buku pod Nr. 117., składający się z 275. mórg pszennego gruntu, z kompletnym inwentarzem, 200 ówiec i sprzętami gospodarskimi, jest od St. Jana r. b. z wolnej ręki do sprzedania. Przytém są dwa domy mieszkalne, sad i ogród 10 mórg. — Ochotę kupna mający niech się zgłoszą u właściciela pod numerem wyżej rzeczonym.

Buk, dnia 26. Maja 1847.

Wydzierzawienie.

Folwark Włodzimierzewo do dóbr Żurawia należący, pod Kocynią, mający przeszło 1000 mórg prusk. powierzchni, jest na trzy lub sześć lat do wypuszczenia.

Od 1. Czerwca zaprowadzę polską kuchnię, i chcących się miesięcznie stołować, zapraszam. J. N. Pietrowski w Hotelu Rzymskim.

Świeży porter

otrzymał Handel W. Czapińskiego przy ulicy Szerokiej Nr. 20.

Pierwszą nadsyłkę nowych śledzi otrzymał poczta

Józef Ephraim; Wodna ulica Nr. 2.

Do łaskawego uwzględnienia!

Szanownemu Obywatelstwu i Przeciwności donoszę niniejszem, że 5. Lipca r. b. zjadę do Poznania i mieszkać będę w domu przy ulicy Fryderykowskiej pod liczbą 36. naprzeciw zegaru pocztowego.

G. F. Selle, krawiec z Berlina.

W domu moim na rogu rynku i ulicy Nowej pod Nr. 70. położonym, od 1. Października r. b. lokal obszerny na pierwszem piętrze, dotąd przez Pana Kozłowskiego na magazyn strojów używany, jest do wynajęcia.

M. Löwisohn.

Skład na wełnę już od kilku lat istniejący, jest i tego roku przy ulicy Wrocławskiej pod Nr. 14. do wynajęcia.

Batkowski.

Skład na wełnę

jest i tego roku w Hotelu Rzymskim przy ulicy Wrocławskiej do wynajęcia.

J. N. Pietrowski.

W Hotelu Saskim są wielkie składy na wełnę i wygodne stancje do wynajęcia.

G. E. Roggen.

Składy na wełnę i pomieszkania są do wynajęcia pod Nrem. 36. Fryderykowskiej ulicy naprzeciwko zegaru pocztowego u

M. Pinkusa.